Rok I. Lwów, dnia 15 Września 1878. Nr. 6.

PRZEDPŁATA WYNOSI
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . . 60 ct.
dla zamiejscowych . . 75 „
Rękopisów nie zwraca się.
Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

PRZEDPŁATĘ ZAMIEJSCOWĄ
prosimy przysyłać przekazem pocztowym pod adresem: Jan Wartyński ul. Słodowa l. 4.
Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza.

Dwutygodnik poświęcony sprawom drukarskim.

Do Szanownej Rodakcji czasopisma „Praca“ na ręce odpowiedzialnego jej redaktora.

L. 12226.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratorji państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 5 czasopisma *Praca* z dnia 1. września 1878, pod napisem: „Kilka słów o pracy“, zawiera w sobie znamiona występków z §. 302 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratorję państwa konfiskata tego numeru czasopisma *Praca* jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Lwów 15 września 1878.

Ażeby obojętnych kolegów przekonać, że wszelkie jakiekolwiek instytucje, oparte na wzajemnem wspomaganiu, są nietylko potrzebne ale bardzo pożyteczne, dość nadmienić, że od pewnego czasu zaczynają się zgłaszać z przyjęciami do Stowarzyszenia „Ogniska“ koledzy, którzy z pewnością nie marzyli o wielkiej doniosłości w celach tegoż Stowarzyszenia, uważając takowe za niekoniecznie potrzebne a tembardziej pożyteczne. Należący zaś do onegoż Stowarzyszenia członkowie byli dość cierpliwi, znosili wszelkie nienawiści i szykany, będąc pewni: że uczciwy cel, uczciwa praca muszą znaleść uznanie — i nie długo czekali! — Dziś zapatrywania obojętnych zmieniły się, owe krzyki ustają, a w miejsce tego wstępuje uznanie, i przyjdzie czas, tak jak już dziś mamy dowody, że niejeden, a kto wie, czy nie z najobojętniejszych, zapragnie wzmocnić te siły w dziesięcioro. Dziś każdy praktyczny człowiek szuka sposobów, ażeby na każdy, jakikolwiek przypadek, zabezpieczyć los swój i swoich najbliższych — a tembardziej, człowiek pracy, który nic nie ma pewnego, którego los zawisł od okoliczności, powinien o ile możności ograniczać swe potrzeby, a niezapoznawać chwil, które nastręczają mu jakiekolwiek korzyści. Szczęśliwym, i bardzo szczęśliwym jest ten, który wspiera, a korzystać nie będzie potrzebował. Lecz mało jest i mało będzie podobnych. Kto najmniej się spodziewa, tego właśnie dotknąć może.

„Ognisko“ wzięło sobie za zadanie naukę, zapoznawanie i zbliżanie, wsparcie w bezrobociu, a wreszcie obronę z ciężkim mozołem wywalczonych praw cennikowych, których koledzy przestrzegać powinni, nie oglądając się na bezwstydne protekcje, które tak im jak i ogółowi są szkodliwe. Małym swoim kapitalikiem cencikowym, niejednemu, choć w drobnej części, przyszło z pomocą, pod każdym względem bardzo potrzebną; lecz trzeba pamiętać i o tem, że może nadejść chwila, w której trzeba będzie działać wbrew statutowi i regulaminowi, że co dziś jest wystarczającem dla jednego, nie będzie dostatecznem dla obarczonego familią, trzeba rozważyć, że dla młodego świat stoi otworem, lecz dla ojca familii świat jest zamknięty, dla styranych jego sił przytułek w rodzinnym kraju. Dlatego nie unośmy się pychą, nie lekceważmy celu, lecz cierpliwie i spokojnie składajmy ofiarę, którą od nas wymagają, a która nam wcale żadnego nieczyni uszczerbku, gdyż t o w s z y s t k o d l a n a s, nikt nam tego nie odbierze, my tylko z tego korzystać będziemy. Wykazy miesięczne umieszczane w „Pracy“, są dowodem, jak się to Stowarzyszenie rządzi i jak postępuje w tak szczupłem gronie i z tak drobną wkładką. Nie działa ono nigdy wbrew statutowi lub regulaminowi, a choć się okaże gwałtowna i usprawiedliwiona potrzeba, to prędzej zaapeluje do ofiarności koleżeńskiej, niżeliby się miało sprzeciwić paragrafom statutu.

Lecz jest jeszcze inna, bardzo ważna okoliczność, wymagająca bezwarunkowego należenia, a którą kolegom przedstawić musimy. Stowarzyszenia niemieckie w tak zwanym „Związku drukarskim“ uchwaliły na Zgromadzeniach swoich, że podróżnym, nie należącym do „Stowarzyszeń postępowych, podobnych naszemu „Ognisku“, absolutnie żadne wsparcie (viaticum) udzielanem nie będzie, choćby się nawet wykazał certyfikatem, jako rzeczywisty członek „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy“. Stowarzyszenia te, zapatrują się w ten sposób, że członek do podobnegoż Stowarzyszenia nienależący, nigdy celów koleżeńskich popierać nie będzie, a jako taki, jest ogółowi szkodliwym.

Wkrótce, bo za parę tygodni, odbędzie Stowarzyszenie „Ogniska“ półroczne, statutem przepisane Walne zgromadzenie, tam członkowie z przedłożonego referatu będą mogli przekonać się o wszystkiem, co ich tylko obchodzić będzie; niechaj więc wszyscy, jako szczerze życzący rozkwitowi tego Stowarzyszenia przybędą na Zgromadzenie, niech wskażą możliwe środki ku podniesieniu i wzmocnieniu, a dobrym chęciom i uczciwej pracy Bóg dopomoże.

KORESPONDENCJE.

(△) Od upadku *Czcionki* tak się rozwielmożniło złe po drukarniach, i tyle gorszących ekscesów się działo i jeszcze do dziś dnia dzieje, iż teraz trzeba wielkich wysilen i zabiegów całego ogółu, by nadal tamę temu różnorodnemu zgorszeniu położyć. W Bogu nadzieja — wierzymy jeszcze w odrodzenie społeczeństwa naszego, tylko

nie zasypiajmy gruszek w popiele — prześladujmy złe, nie dajmy mu się zakorzenić i starajmy się go w samem zarodku zniszczyć, gdy tylko kiełkować zaczyna — a do tego będzie nam pomocną *Praca*, w której powinniśmy każdy gorszący fakt zanotować i pod pręgierz opinii ogółu poddać, a w krótkim czasie okażą się zbawienne skutki tego zastosowania.

Zajęcie się gorące wiadomą sprawą p. Ch. przekonuje najlepiej, iż koledzy obudzili się z uspienia i zaczynają powracać do dawnego solidarnego życia koleżeńskiego, i daj Boże, by wszyscy koledzy przejęci hasłem: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", stanęli silni jako jeden mąż — broniąc się przeciw nadużyciom niektórych dyspozytorów i tychże popleczników — jakto miało miejsce w drukarni *Gazety Lwowskiej*, gdzie kolega broniąc praw cennikowych, został za buntownika uznany, i jako taki chleba pozbawiony. Nie potrzebuję tutaj szczegółowo wyświecać tej sprawy, albowiem Szanowni koledzy dobrze ją znają, ale pozwolicie, iż o tejże drukarni słów kilka przytoczę.

Wyobraźcie sobie np. Szanowni koledzy, iż dopiero rok drugi upływa od otwarcia drukarni przez p. Władysława Łozińskiego, a już dwóch uczni tam wypisano, a zgadnijcie proszę wiele jeszcze pozostaje? Zdziwicie się mocno, gdy wam powiem, że jeszcze dziesięciu jak jeden! Aż mrowie mię przeszło po całem ciele, gdym spojrzał na tę szajkę, i tak przykrego doznałem wrażenia, że mało nie omdlałem ze strachu. Wszak to nie żart dziesięciu uczniów! wszystkie najlepsze roboty żywcem połykają, a zecerzy stojący tamże na obliczenie, nie zarabiają nic zgoła — i był czas, że przez kilka tygodni, ani centa nie zarobili.

Dawniej jeszcze, gdy *Gazeta Lwowska* drukowała się u p. Winiarza, to edykta składali koledzy, zarabiali dość dobrze, a czasami nawet i kilku miało jaki taki zarobek — a dziś żaden z kolegów ani liźnie nic z edyktów; wszystko chłopcy składają, i nie dziw, — zecerowi trza zapłacić, gdy tymczasem uczeń za pół darmo zrobi, a co ich to obchodzi, że pracujący z głodu ginie, byle oni mieli dochody — wszak to wiek XIXty, a jego cechą: materjalizm i egoizm.

Prawdziwie nie wiemy, komu tym razem przypisać winę, czy p. pryncypałowi, czy jego otoczeniu. Trudno mi na teraz osądzić; p. pryncypałowi może nie, a to dla tego, iż pamiętamy dobrze, jak p. Ł. przed otwarciem drukarni wyrażał się: iż w jego drukarni najwięcej 4—5 uczni zajętych będzie, a nawet u p. Winiarza sprzeciwiał się bardzo, by uczniowie składali gazetę, zawsze był z nich niezadowolony i często czynił za uczni wymówkę p. B.........., podtenczas zarządcy u p. Winiarza.

Czy już miałby tak prędko zmienić swe przekonanie? O nie! Zbyt jesteśmy przeświadczeni o życzliwości p. Ł. byśmy przypuszczać mogli, iż jego słowa były na wiatr rzucane, i przeto nie wierzę tym panom, którzy twierdzą, iż z jego inicjatywy p. W., zarządca tejże drukarni tyle uczni zwerbował, i gdyby wypędzono jeszcze jakiego z innej drukarni, toby ich przyjmował bez końca, bez względu na szkołę i konduitę — pomimo nawet tego, iż nie miałby ich gdzie postawić — byle się przydał do falcowania gazet.

Nie wiem czy to prawda, bo nie jestem zbyt łatwowiernym, ale chodzi po drukarniach pogłoska, że p. W. formuje z nich legion i chce na ich czele udać się do Bośnii. Z naszej strony szczęśliwej drogi!

Dla lepszego jeszcze odźwierciedlenia smutnego stanu rzeczy w powyż pomienionej drukarni wspomnąć muszę i o tem, że pracujący tam koledzy dzielą się hierarchicznie na dwie partje; pięknych i brzydkich. Do pięknych (lecz czy zdolniejszych) zaliczają się będący w niższej randze od *manipulationsführera*, a pobierający 3, 1.50, 1 zł. i t. d. więcej od innych, lecz jednakowo pracujących — z wyjątkiem *führera superpluta*, którego przychody balansują pomiędzy 7 a 8 guldenami wyżej — rozumie się, wynikłemi ze zręcznej manipulacji, którzy przytkawszy oczy czarnym szkłem, nie chcą wiedzieć co się dzieje z brzydszemi; a przyjęli się dobrze tą rolą z góry przez zarząd obmyślaną, boć niektórzy z nich skojarzywszy się ścisłą przyjaźnią z zarządem pozwalają sobie brudnie wyzyskiwać swoich współtowarzyszów, a gdy który mniej cierpliwy kolega zbyt przyciśnięty do muru, wyda z siebie jęk boleści i pocznie się bronić, natenczas go zakrzyczą, że rebelant, i nagle jak grom z wysokiego nieba spada na niego wyrok pozbawiający go chleba, przeciw któremu niemasz rekursu w wyższej instancji, a taki to los spotkał już kilku.

Przez wzgląd na szczupłe ramy naszego pisemka — kończę dzisiejszą mą korespondencję, obiecując ciąg dalszy w przyszłym numerze. Może i o innych drukarniach przyjdzie mi co zanotować.

(*k*) Oświata rozpowszechnia się czem raz więcej między wszystkiemi warstwami ludności, zaś w miarę nauki, rozszerza się także pojęcie ludzkiej godności i praw każdemu człowiekowi przynależnych. To też do wolności nie można inaczej dojść jak przez oświatę, gdyż człowiek oświecony zna swoje prawa i bronić ich potrafi.

Dawnemi czasy tylko duchowieństwo i panowie byli oświeceni, zaś reszta ludności ulegała im w niewolniczem posłuszeństwie. Z postępem nauki zdobywano większe swobody, aż zyskano prawie zupełne równouprawnienie wszystkich stanów. Wiedzą to dobrze rządy despotyczne, że najsilniejszą podporą ich tyranizmu jest ciemnota. Dla tego z nieubłaganą zaciętością niszczą przybytki nauki i wiedzy, zabraniają rozpowszechniać książki, strzegą pilnie aby żadna swobodna myśl nie wkradła się w dziennikach, starają się nawet usuwać światłych ludzi.

Narody zaś wolne z największą starannością szerzą oświatę i nie szczędzą ofiar ogromnych, byleby tylko wszystkich nieoświeconych kształcić na rozumnych. Rozumieją to bardzo dobrze rękodzielnicy niemieccy, francuzcy i angielscy, jakie korzyści daje oświata — zdziwi może nie jednego, że ciężko zarabiający na kawałek chleba znajdują tyle czasu na wykształcenie swoje, — otóż my właśnie ażeby nie pozostać w tyle od zagranicy przypominamy łaskawej pamięci pp. zarządcom, że szkoły przemysłowe wedle rozporządzenia magistratu są już otwarte — a o ile sobie przypominam w zeszłym roku zaledwie tylko kilku uczni drukarskich uczęszczało do szkoły przemysłowej — ale dlaczego nie więcej, tego nie wiem.

Otóż jak widzimy, u nas chłopak w 12 roku zaczyna pracować ciężko i niewiele czasu swobodnego mu pozostaje, a niepojmując jeszcze potrzeby i pożytku nauki, często uważa obowiązek uczęszczania do szkoły jako wielką przykrość, od której radby się wszelkiemi sposoby uwolnić; nic dziwnego, że chłopak młody chętniej przepędziłby ten czas na zabawie, zwłaszcza o ile mi wiadomo z ostatnich wywypadków, wskutek czego kilkanaście posiedzeń się odbyło, że niektórzy koledzy przy gazetach, prócz nakładu jakiego chłopak powinien złożyć, dają mu jeszcze zwyż do składania, byleby sobie na *superplusikach* mógł więcej zarobić a zarobiwszy atoli sumkę, wyfasując ją w sobotę, nuże na hulankę całonocną. Otóż dla koleżki jest ta korzyść, że zyskuje 20% a uczeń demoralizuje się — to jest właśnie smutnem, że dyspozytor, który ma nad niem opiekę, często wcale nie dopilnuje — ażeby do szkoły chłopak uczęszczał. Magistrat wprawdzie winien dopilnować aby w ogóle wszyscy termi-

natorzy jakichkolwiek zawodów chodzili do szkoły — lecz zwykle tego nie dopełnia. Uczeń wyzwolony na towarzysza mając początkową naukę — korzystać będzie ze sposobności dalszego wykształcenia się, a zatem będzie pilnym i dobrym robotnikiem — a poznawszy umysłowe rozrywki łatwiej się ochroni od demoralizacji.

Nie od rzeczy będzie zdaniem mojem wobec postępu sztuki drukarskiej za granicą ażeby u nas założyć szkołę fachową dla uczni przy Towarzystwie „Ognisko“ — a założenie fachowej szkoły wcale by wielkich kosztów nie pociągało za sobą.

†

Józef Wiśniewski.

W dniu 11 września spełniliśmy smutny obowiązek odprowadzenia zwłok kolegi Józefa Wiśniewskiego zgasłego przedwcześnie. Już od najmłodszych lat wyszczególniał on się pracowitością i gorliwością nad polepszeniem materjalnego stanu robotniczego i wstąpiwszy z początkiem roku 1860 w grono kolegów, odszczególniał się już od innych młodzieńców tak gorliwością i punktualnością w pracy, jakoteż w zabiegach młodszej generacji, dążących do zrzucenia z siebie ołowianej ręki despotyzmu, w owych czasach panującego. Wkrótce po wypisie obrany do Wydziału Wzaj. Pomocy, pracował ile mógł, wspomożony przypuszczeniem kilku młodszych kolegów do tegoż ciała, nad usunięciem zastarzałych a uciążliwych przepisów i ustanowień Tow. Wzaj. Pomocy. — Od r. 1869 otworzyło się nowe pole do działania. Po pamiętnym „opłatku“, który stanowi epokę w życiu towarzyszów drukarzy lwowskich, a na którym po raz pierwszy wolno było przemówić otwarcie, rozbudzony duch towarzyski poruszył młodzież do pracy, i w krótkim czasie już u Józefa Wiśniewskiego razem z nim dwóch innych kolegów układali statut Towarzystwa postępowego, które w skutkach swoich okazało się bardzo pożytecznem. Niezabawem toż samo grono pracującej młodzieży związało się w klub; tak zwany „Kółko lewicy“, które sobie za cel położyło, kontrolować czynności obu Towarzystw, i w razie potrzeby nawet energicznie wystąpić. Klub ten przyniósł wiele pożytku w wewnętrznej organizacji, a oprócz tego pokazał, iż są członkowie, którzy czuwają i kontrolują wszystkie czynności, a tem samem skłoniły oba Wydziały do oględniejszego i skropulatniejszego postępowania. W ślad za tem przyszło na porządek dzienny ułożenie cennika, normującego płacę zecerów. Nieboszczyk był tu także czynnym, a swoim taktem, zimną krwią i rozwagą, przyczynił się bardzo wiele do praktycznego przeprowadzenia tej sprawy. Następnie założono *Czcionkę* pismo w sprawach Towarzystw drukarskich, i tu nieboszczyk zajął wybitniejsze miejsce. Oprócz prac zmysłowych pismu temu potrzebne było także wsparcie materjalne, do którego nieboszczyk w równej i słusznej części się przyłączał. Przy rewizji cennika, w trzy lata po pierwszym przeprowadzanej, Józef Wiśniewski był przewodniczącym tego ciała, i już słabowity i daleko mieszkający nie szczędził fatygi i zdrowia, by odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu. Prace wieczorne, zgromadzenia przedsiębrane w wieczornych godzinach a do północy się nieraz przeciągające, podkopały i tak słabe jego zdrowie, jednakże dotrwał do końca, póki rzecz nie została załatwioną. Od tego czasu zaczął coraz częściej zapadać na zdrowiu. Walczył z okropną chorobą, a gdy go takowa rzuciła na kilka tygodni do łóżka, znów rwał się do pracy, i znów pod brzemieniem słabości ulegał. W trzy lat przed śmiercią obrany do Rady Zawiadowczej I. Związkowej Drukarni pracował gorliwie i słaby już, nieraz z łóżka się dźwignął, by przyjść na posiedzenia tejże. Wreszcie choroba rzuciła go o łoże z wiosną tego roku, i już się nie podźwignął. Bóg go powołał do chwały swojej, pozostawiając wdowę i małoletnią córeczkę oraz kolegów w nieutulonym żalu.

Nieboszczyk w całem życiu swojem odszczególniał się od innych charakterem stałym, rzetelnością i taktem nadzwyczajnym. Nigdy się nie unosił, a w każdej sprawie potrafił od razu wynaleźć właściwe tętno, właściwą myśl przewodnią i do niej tylko swe przemówienia stosował, unikając zawsze tendencyjnych lub osobistych przymieszek. Traci w nim nasze Towarzystwo gorliwego pracownika, oraz wzoru, podług którego niektóre zapalone głowy postępowaćby powinny. Cześć jego pamięci!

Sprawozdania z czynności

Wydziału I. Towarzystwa „Wzaj. Pomocy“.

Pierwsze posiedzenie z dnia 17 sierpnia. Przewodniczy p. Aug. Skerl, obecnych 13 członków wydziałowych. Na porządku dziennym: 1) Prośba p. St. Wyżałkiewicza. 2) Prośba p. Józefa Bira (o przyjęcie w stan inwalidów). 3)) Sprawy Towarzystwa. 4) Zażalenie p. Józefa Kostkiewicza przeciw p. Janowi Mittigowi.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z uczynioną poprawką przewodniczący zawiadomił Wydział, iż kilku członkom za nieprzybycie na Walne Zgromadzenie, Zarząd na mocy statutu podyktuje karę porządkową. — Prośbę pana St. Wyżałkiewicza o udzielenie temuż 2-tygodniowego dalszego wsparcia z funduszu chorych, uwzględniono. — Prośbę p. Bira o przyjęcie go w stan inwalidowy, nie uwzględniono. — Rezygnację p. Niedopada o zwolnienie go z funkcji członka wydziałowego, nieprzyjęto. — Przez powstanie podziękowano p. Aug. Skerlowi za przyjęte nadal przewodnictwo. — W końcu p. Józef Kostkiewicz zażalenie swoje przeciw p. Janowi Mittigowi cofnął!!!

Zarządu II. Towarzystwa „Ognisko“.

Dziesiąte posiedzenie z dnia 3 września 1878. Przewodniczy p. Hoszowski Jan; obecnych 11 członków z Zarządu. Na porządku dziennym: 1) Podanie o zapomogę p. Fogelmana. 2) Podanie o przyjęcie do Towarzystwa p. Chechlińskiego. 3) Sprawozdanie kasowe za miesiąc sierpień. 4) Żądanie wykluczenia członka opatrzone podpisami 45 członków. 5) Wnioski członków. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, prośbę p. Fogelmana o udzielenie mu zapomogi dla bezkondycjonujących uwzględniono. Przyjęto i zatwierdzono sprawozdanie kasowe za miesiąc sierpień. W sprawie wykluczenia członka z Towarzystwa, po dłuższej debacie, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie Zarządu, uchwalono odroczyć tę sprawę do następnego posiedzenia i wezwać interesowanego.

Jedenaste posiedzenie z dnia 12. września 1878 r. Przewodniczył p. Jan Hoszowski i obecnych 10 członków z Zarządu Na porządku dziennym: 1) Wniosek wykluczenia członka (ciąg dalszy). 2) Wnioski członków. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przewoduiczący zawiadamia, że p. Szuster K. wystąpił z Towarzystwa. — Poczem uchwalono następujący wniosek: „Na podstawie uchwały Zarządu Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“ z dnia 12. września b. r. powziętej, w myśl ogólnej opinii kolegów, został pan J.... K.......... jednogłośnie wykluczonym z Towarzystwa“. W końcu uchwalono kupić ustawę o Stowarzyszeniach.

Zestawienie za miesiąc sierpień.

Przychód:		
Władki od członków	35 zł.	40 ct.
Rozchód:		
Na prenumeratę dzieł Szlossera	10 „	— „
Panu Korytce za miesiąc lipiec	2 „	— „
Panu Krzyżanowskiemu powtórna zapomoga . .	12 „	— „
Panu Senkowi zapomoga na podróż . . .	10 „	— „
Panu Miśniakiewiczowi czynsz za miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień	15 „	— „
Czasopismu *Praca* za umieszczanie sprawozdań .	30 „	— „
Razem .	79 „	— „
Stan kasy z końcem lipca wynosił . . .	853 „	56 „
Przychód	35 „	40 „
Razem .	888 „	96 „
Po odtrąceniu wydatków	79 „	— „
Obecny stan kasy Towarzystwa wynosi . . .	809 „	96 „
W banku Kredytowym Nr. książeczki 1403 umieszczono	800 „	32 „
Gotówka	9 „	64 „

Odczytano i przyjęto do wiadomości niniejsze zestawienie na posiedzeniu Zarządu dnia 3 września 1878.

Różności.

♂ W dniu 18 b. m. odbędzie się w biurze Stowarzyszenia o godzinie 11téj przed południem — zebranie członków Zarządu „Ogniska“ w celu naradzenia się co do obchodu jubileuszowego p. J. I. Kraszewskiego. Zarazem uprasza się tych członków, którzy mają jakiekolwiek projekta, by takowe w dniu tym nadesłali lub osobiście zgłosili się do biura.

♂ W dniu 29 sierpnia b. r. odbyło się przepisane statutem Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów I. Związkowej drukarni. Sprawozdanie dla braku miejsca podamy w najbliższym numerze.

♂ Redakcję *Vorwärts* upraszamy, by na przyszłość zechciała być oględniejszą, co do doniesień „korespondenta ze Lwowa“. Wiadomość telegraficzna podana w Nrze 36 jest kompletnie nieprawdziwą. Rzecz się tak miała. W dniu 3 b. m. komisarz policji p. Cossa wraz z dwoma ajentami zgłosił się w kancelarji drukarni, celem odbycia rewizji w onej. Na żądanie dyrektora pana Mańkowskiego o wykazanie upoważnienia, cofnął p. komisarz zamiar swój, nie mając takowego od władzy wyższej — zabrał tylko z sobą nakład cały wydania t r z e c i e g o *Program robotników* Lassale'a, który przez pomyłkę cenzurze przedłożonym nie był — a co wydawca za niekoniecznie potrzebne (jako jedno i to samo wydanie, bez żadnych zmian) uważał. Owe socjalistyczno-nihilistyczne pisma, które do Moskwy transportowane być miały — nie miały miejsca — uroiły się one w mózgownicy jej szanownego korespondenta. (Strach ma wielkie oczy). — Niemniej też korespondencya w nrze 36 *Vorwärts* p. n. „Allgemeiner Bericht“ jest fałszywą i bez najmniejszej podstawy napisaną.

— *Gazeta Polska* donosi: Zgromadzenie drukarzy w Warszawie odbyło sesję doroczną dnia 10go sierpnia. Oprócz wyborów na starszego i podstarszego wypisywano na sesji, na towarzyszów sztuki drukarskiej, oraz zapisywano młodych kolegów pragnących poświęcić się zawodowi drukarskiemu. Co do tych ostatnich. ograniczenie uchwalone na sesji z 1-go lutego roku 1875 nie było stosowane; wymaganie bowiem, by kandydat mający się zapisać na ucznia przedstawił świadectwo ukończenia trzech klas szkół publicznych, przez decyzję p. prezydenta miasta Warszawy z dnia 1ego listopada roku 1867 zostało uchylone.

Wiadomość tę podały niektóre pisma, interesowani nic o tem nie wiedzieli, i nie przypuszczali, aby uchylenie nastąpiło; wszelki przepis w tym względzie byłby niewykonalnym.

Nikt nie może zmusić właściciela drukarni, aby szukającego nauki i pracy chłopca do zakładu swojego przyjął; każdy z właścicieli ma prawo wyboru niczem nieograniczone, może więc między wymaganemi warunkami stawić i warunek pewnej naukowej kwalifikacji, a mianowicie ukończenia przynajmniej trzech klas. Jeżeli wszyscy właściciele drukarni potrzebę podobnych wymagań uznają, i do niej stosować się będą, w takim razie będzie ona musiała wejść w wykonanie, bo wynika z przywileju, który odjętym być nie może.

Pewna liczba właścicieli drukarni z nowego przepisu nie była zadowolnioną, a dlaczego, to powiemy niżej, na ich to zapewne żądanie przepis powyższy został uchylony, na tej zapewne zasadzie, że zgromadzenie podobnych ograniczeń narzucać właścicielom nie jest w prawie.

Stosunek właścicieli drukarni do Zgromadzenia nigdy zapewne dokładnie określony nie był, polega on głównie na prawie zwyczajowem, na wspólności interesów, które przecież większość zgromadzenia najlepiej ocenić umie. I w danym więc razie zjednoczeni raczej wspólną korzyść, aniżeli przepisy swego statutu winni mieć na względzie. Patrząc na sprawę z takiego stanowiska, zamierzamy zrobić parę uwag.

Z długiego doświadczenia wiemy o tem bardzo, że w drukarni pośpiech i dokładność roboty zależy od ukształcenia zecera, że nieuk nigdy należycie rękopismów czytać nie może, a w składaniu przeczytanych nawet, ustawiczne popełnia błędy. Sam więc rodzaj zajęcia wymaga koniecznie pewnego stopnia ukształcenia. Ponieważ kandydatów jest podostatkiem, i to kandydatów posiadających wymagane wykształcenie, grzechem więc byłoby przyjmować nieuków, a odsuwać zdolniejszych.

Ważniejszym jest wzgląd na przyszłość młodzieży, która w drukarniach pracować zamierza. Troska o ich los powinna leżeć na sercu właścicielom drukarń. Dziś wszyscy światli przedsiębiorcy przyszli do przekonania, że opiekować się losem pracujących w ich zakładach, nakazuje nietylko prawo Boskie, nietylko ludzkość, ale i własny interes, że nienależy dla chwilowej korzyści poświęcać całej przyszłości.

Wiemy o tem, że nieucy długie lata mogą bezpłatnie pracować w drukarniach, kosztem czasu i wzroku korektora, drukować pełne mylek książki, ale i o tem dobrze wiemy, że odbierają oni chleb zdolniejszym. W chwili obecnej szukających pracy Towarzyszy drukarskich, zdolnych i pracowitych, całe dziesiątki można naliczyć, a będzie ich coraz więcej. Koniecznem następstwem takiego stanu rzeczy będzie, że młodzież porządniejsza i ukształceńsza na innem polu szukać będzie chleba. Nieucy zostaną panami placu; co z sobą przyniosą, łatwo zgadnąć: lenistwo, nieakuratność i kieliszek. Wzorowa grupa pracowników zejdzie na dół pomiędzy najgorszych, a jej wady odbiją się bardzo niekorzystnie w rachunkach właścicieli drukarń.

Zarząd Biblioteki Tow. „Ognisko“ uprasza wszystkich tych członków, którzy od dłuższego czasu z książkami wypożyczonemi z tegoż Towarz. zalegają, by raczyli takowe jak najspieszniej zwrócić.

Ogłoszenie.

Redakcja *Pracy*, chcąc ułatwić prenumeratorom swoim nabycie niektórych książek, oznajmujących z położeniem i zadaniem klasy pracującej, weszła w umowę z p. nakładcą i wyrobiła znaczne zniżenie ich ceny dla swoich stałych czytelników. Książki te są:

1) *Program robotników* przez Ferdynanda Lassalle'a. Wydanie trzecie. Lwów 1878. Cena księgarska 20 ct., cena zniżona 10 ct.

2) *Kapitał i praca.* Ferdynanda Lassalle'a. Lwów 1878. Cena ks. 1 złr. Cena zniżona 40 ct.

3) *Pośrednie podatki i położenie klas pracujących.* Ferdynanda Lassalle'a. Lwów 1878. Cena ks. 50 ct., cena zniżona 20 ct.

Od Wydawnictwa.

Z numerem dzisiejszym kończy się pierwszy kwartał — upraszamy zatem o zrównanie zaległości — i o wczesne przesłanie prenumeraty na kwartał drugi.

Wydawca: Wartyński Jan. Z Drukarni Ludowej pod zarz. St. Baylego. Redaktor odpowiedzialny: Daniluk Józef.